№. 259. w Srodę dn. 5. Listopada 1845.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. J. Rymarkiewicz.

Poznań, dnia 5. Listopada.

(Wiara i Narodowość.) — Od samych przeto pierwiastków, jakeśmy widzieli, Wiara z Narodowością już w ścisłéj zostawała styczności. Będąc na stopniach swoich przedwstępnych, jako rodzimość, rodowość i rodowitość, już się Narodowość ściśle poprzeplatała z zabobonami, gusłami i bałwochwalstwem, czyli z wiarą czasów pogańskich.

Nastały czasy Chrześciaństwa. Mocą miłości i braterstwa, potąd nieznanych na świecie, zatliło Chrześciaństwo iskry powinowactwa, zcalenia i uosobiszczenia się nowych całkiem na świecie osób t. j. narodów, które niebiańską potęgą chrześciaństwa jakby iskrą elektryczną tknięte, z rodowego powaśnienia, wstały nagle do narodowego bytu w braterstwie! Niemowlęce kroki uczyło je stawiać Chrześciaństwo; ono się zajmowało ich wychowaniem i oświatą; ono nimi kierowało po drodze życia dziejowego, ono im nadawało barwę, zewnętrzną i wewnętrzną wartość; namaszczało ich królów, którzy w pewnych monarchiach jeszcze potąd tradycyjnie: królami z łaski Bożéj się mianują; zatliwało przy kościele ogniska oświaty, przenikało wszystkie dziedziny życia narodów, a samo od nich na odwet odbierało upostaciowanie niejednych obrzędów; unarodowienie i plastyczne uwydatnianie niejednéj myśli ogólnéj. Słowem Chrześciaństwo z Narodowościami w średnich wiekach jak najserdeczniéj i najwidoczniéj się splotło.

Nastały wieki nowe; tém właśnie od poprzedzających różne, iż wskroś i całkiem były świeckie, tak, jak średnie były duchowne. Zdawaćby się przeto mogło, iż tu, w tak czysto światowych stosunkach, Narodowość z Wiarą powinna była rozbrat uczynić stanowczy! Ale nie — i tu nawet związek ich chociaż mniéj widoczny, nie jest dla tego mniéj rzeczywistym. Jako tajne sprężyny bowiem, jako główny bodziec wszelkiego ówczesnego ruchu, aż do pokoju westfalskiego wraz z jego następstwy, wszakże nieco innego się pokazuje tylko wiara: na dwa rozszczepiona względy, które mianem reformacyi i jezuityzmu oznaczyć wypada. Wszakże z tych dwóch głównych pobudek wynikły wszystkie wojny ówczesne, wszystkie traktaty, wszystkie stosunki i pakta między narodami a królami, wszystkie rachuby i miary między narodami a narodami, które w końcu do równowagi europejskiéj sprowadzić zamierzono. — Więcéj jeszcze świeckimi zdają się być czasy następne, t. j. od rewolucyi francuzkiéj idące; tam związek wiary z narodowością mniéj jeszcze zdaje się być wydocznym, jak w poprzedzającym okresie. — Kiedy z nowych wieków początkiem, narody wyszły z pod bezpośredniéj i dziecęcéj opieki kościoła —, już przezto mniemały się być swobodnemi, iż umkły z pod hierarchicznego wpływu a oddały się pod wpływ świecki t. j. pod królów opiekę. — Atoli ten świecki i nowy ich marsz w przyszłość, pod opieką królewską, nie był bynajmniéj jeszcze tém, coby je zadowolnić zdołało; niebył ich autonomią własną i przykrém stał się dla nich absolutyzmem. Zaczęły więc narody dobijać się o własnowolny postęp, o normę postępowania, wedle ich przyrodzonéj właściwości, o prawo, któreby ich własnéj przyrody było odblaskiem!

Tęcza przymierza między wiarą i narodowością, miałażby w tak ziemskim zabiegu narodów już całkiem zamierzchnąć? O bynajmniéj! Im głębiéj człowiek (a przeto i naród) do czeluści wnętrza swojego zstępuje, im się bardziéj w duchowéj istocie swojéj zatapia, im się w siebie bardziéj wsumienia, tém silniéj zaiste czuje wszech przytomność bożą, tém silniejszego nabiera przekonania, że przykazanie boże, a duchowa i jemu właściwa przyroda jego, to jedno; że rozwinięcie swobodne samegoż rdzenia istoty jego, jest właśnie spełnienie przeznaczenia boskiego, że przeto rdzeń istoty narodowéj, czyli narodowość sama, w ostatecznéj zwarta treści, niczem innem nie jest jak właśnie posłannictwem narodu: w mądrości bożéj poczętém, pod bożą opieką rozrastającem się i do boskich celów Opatrzności ostatecznie zmierzającem. — Jak w Mądrość i Opatrzność Boga, — tak naród wierzy i wierzyć musi w posłannictwo swoje: albowiem ono go ciągle do życia pobudza, ono prędzéj nie da mu spocząć, aż ostatnią życia swojego rozwinie gałązkę, ostatnią posłannictwa swego spełni głoskę!

I w tém ostatnim historyi momencie, splot wiary z narodowością nie jestże widoczny, — najwnętrzniejszy i najbardziéj chrześciański?

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, d. 27. Października. — Naczelni prezesi przybyli do Berlina, aby być przytomnymi ostatnim obradom nad odprawami sejmu. Odpraw

O OPINII PUBLICZNÉJ.

(Ciąg dalszy.)

Ale za to, taż sama opinia uwielbia Napoleona, wyrodka rewolucyi francuskiéj; — Katarzynę II. i Fryderyka II. pozwala wielkimi nazywać; — każe wierzyć w nieomylność przestarzałych i antipostępowych form religii, które uważa za konieczne dla naszego ludu, jako w ciemnocie będącego, — nakoniec każe wierzyć i w swoją nieomylność etc. [14]) —

Czy opinia, (którą ponieważ niemogę nazwać publiczną, muszę uważać za opinią większości mogącéj teraz głosować) — potępiła Jezuitów, — to wielka jeszcze kwestya. — Gdyby przyszło zebrać kreski za i przeciw, — możeby inaczéj wypadło. [15]) —

Najgorzéj się jednak opinia ta popisała, jeżeli istotnie oskarzyła kiedy Polaków o niejedność, gorsząc się z tego — Zapytałbym się jéj, gdzie też jedność widziała na świecie? — Co do innie, gdyby nie było Pestlów, Bestużewów, Murawiewów, powiedziałbym, że w Rossyi widzę tylko jedność; — gdzie zaś objawią się jakiekolwiek ruchy postępowe, tam także odezwą się ruchy wsteczne. — I to jest bardzo naturalne: bo jakkolwiek przypuszczamy zupełną doskonałość na świecie, choć może w dalekiéj jeszcze przyszłości nastąpić mającą, — dotąd jéj jednak niewidziemy nigdzie. — A gdzie nie ma zupełnéj doskonałości i zupełnéj niegodziwości, tam jedności być nie może. — Szan. Autor uwag pozostawił nas w wielkiéj wątpliwości, w jakim to kierunku chce pchnąć umysły Polskie, — aby zjednoczywszy się, zmyły z siebie plamę, jaką opinia ich napiętnowała. [16]) — Co do nas, cieszemy się

[14]) Pomięszał tu sz. autor różne rzeczy i osoby ze sobą. — Nie wiadomo mi aby opinia Katarzynę II. uwielbiała. Listy uczonych francuskich Voltaira i d'Alemberta nie otworzyły jéj reputacyi we Francyi, a wybryk pochwalny naszego Trembeckiego, więcéj dla przymilenia się królowi Augustowi napisany, dziś każdy Polak ze zgrozą odczytuje. Że Fryderyka II. Prusacy nazwali Wielkim, trudno im to mieć za złe, skoro fundamenta wielkości Pruss, położył. My Bolesława Chrobrego moglibyśmy także Wielkim nazwać, a czytajmy co o nim pisze Dytmar dla tego, że Niemcom dał się we znaki. Napoleonowi wielkości największy nieprzyjaciel nieodejmie. Takie geniusze tylko co tysiąc lat się rodzą. — Wszystko to wszakże należy już do historyi, nad którą opinia publ. już sąd wydała i dziś go tylko z osądzonéj już przeszłości bierze. Aby zaś mogła istnieć opinia publiczna form przestarzałych i antipostępowych już dla tego niepodobna, że opinia reprezentuje ducha czasu, który się w obecności i postępie objawia. Co więc w téj mierze antipostępowego pojawia się, jest pseudo-opinią, jest samozwaństwem, i fałszywe jego pochodzenie łatwo odkrywa się.

[15]) Że się opinia publiczna na kreski nie rachuje, okazaliśmy w przypisku 4. i 5.

[16]) Sz. autor nie robi różnicy między niejednością a różnicą zdań. Ostatnia jest potrzebną nawet i tworzy oppozycyę, przez którą najgruntowniéj wyjaśnia się każda sprawa. Atoli z téj niejedności i walki zdań, powstaje jedność, gdy mniejszość oppozycyjna większości ulega; gdzie zaś oppozycya dla tego, że w mniejszości została, odrywa się od większości, rokosz przeciw niéj podnosi i całość, rozrywa upornie przy swojém zdaniu obstając, tam jest niejedność i o taką inne narody nas Polaków oskarzają. Dopóki więc, jak się to dotąd dzieje, każdy będzie ciągnął wóz w inną stronę, dla tego, że mu się zdaje, że on tór najlepiéj widzi, dopóki wzajemnie prześladować się będziemy o zasady i zdania, każdy na innéni miejscu budować będzie, i nie dosyć na tém, psuć sobie nawzajem roboty i rozwalać je będziemy — w ogóle, dopóki się nie wyrobi zdanie większości i zdanie mniejszości mu się nie podda — dopóty nie zmyjemy z siebie zarzutu niejedności.

tych dla tego wkrótce spodziewać się można. Śmiało twierdzić możemy, że nigdy jeszcze kraj cały z taką niecierpliwością nie wyglądał ich ogłoszenia. Domniemywań w téj chwili żadnych robić się nie godzi, zwłaszcza że przez osobistą obecność naczelnych prezesów łatwo jeszcze mogą co do niektórych punktów być zmienione. Wielki ruch panuje w ministeryach.

Wrocław. — Dyssydentom z Freistadt, którzy prosili o ustąpienie im do pewnego czasu jednego z kościołów katolickich, książę arcybiskup Diepenbrok oświadczył: „Jako biskup katolicki zezwolić niemogę i niezezwolę nigdy na to, aby kościoł należący do katolików, został otworzony do użytku sekty, która przywłaszczoném mianem »katolickiéj« zbrodnicze swe oderwanie od prawdziwego katolickiego kościoła pokrywa, i tenże bezustannie obelgami i bezczelnemi groźby rychłego jakoby upadku wita.«

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossya i Polska.

Znosi teraz rząd dawne już i tak ladajakie szkoły powiatowe, a zaprowadza szkoły realne, w których mają uczyć języka rossyjskiego, nieco polskiego, mało co niemieckiego, nauk przyrodzonych z zastósowaniem do rzemiosł; (a więc fizyki i chemii wcale nie uczą). Główny zarys historyi powszechnéj, geometryi. Tym sposobem dzisiejsze dzieci polskie zaraz od pierwszych lat młodości przeznaczone są na rzemieślników, chociaż do tego żadnéj nie mają skłonności. Ale to zgodnie z rossyjskim systemem, bo rekrutów do wojska wziętych podobnie przeznaczają.

Z nad granicy tureckiéj, dnia 17. Października. — Donoszą z Odessy, że przybyła tamże dnia 3. t. m. piechota rossyjska na liniowych okrętach rossyjskich i 2 fregatach pod dowództwem kontre-admirała Gurief. Przybyła ona z Krymu, zapewne na leże zimowe, boć trudno zapewne przypuszczać, aby w téj porze chciano jeszcze przedsiębrać wyprawę przeciw Czerkiesom. Pewną jest, że wielki panuje ruch w portach rossyjskich morza Czarnego; może że są to tylko przygotowania do wyprawy na przyszły spozimek. Generał adjutant hrabia Orłow udaje się właśnie teraz przez Krym do jednego z portów, aby się przeprawić na Kaukaz. Znaczna liczba okrętów parowych rossyjskich, które obecnie krążą po morzu Czarnem, mianowicie dla utrzymania komunikacyi, pomnożoną zostanie w tych dniach czterema parostatkami, zbudowanemi w Anglii. Nazywają one się: Taganrog, Dargo, Andi i Berdiansk.

Francya.

Paryż, 19. Paźdz. — Bawiący dziś w Paryżu Piotr Bonaparte syn Lucyana, przyspasabia odpowiedź i sprostowanie Historyi konsulatu i cesarstwa Thiersa, któréj to odpowiedzi treść zapowiedział w sposób następny: »Paryż, 4. Paźdz. 1844. r.: W piątym tomie pańskiéj historyi konsulatu i cesarstwa czytałem ustępy, zawierające tylko niezręczne oszczerstwo przeciw moim przodkom. W imieniu więc mojém i moich braci odpowiadam panu w krótkości, dopóki obszerniéj rzeczy téj nie rozwinę później. Wiadomo od dawna mój panie, że dzieło w twoim gabinecie układane, do którego tylko dałeś swe imie jako firmę, ma na celu uzyskanie przebaczenia potężnych za zasady, jakie kiedyś wyznawałeś. — Słowem jest to pański polityczny akt skruchy, pańskie mea culpa; albowiem autor pierwszego wydania „Historyi rewolucyi francuzkiéj," musi wielce prosić przebaczenia u dworów europejskich. Jednakże my, nie znając pana, jakto wyraźnie do tego przyznajemy się, nie sądziliśmy, abyś się mógł zniżyć aż do stopnia fabrykanta paszkwilów. Jakże mogłeś pan twierdzić, że ojciec mój, przyczyniwszy się do wypadków 18. Brumera, znając doskonale stosunki swego brata i położenie rzeczy, torował mu jednakże natychmiast drogę do stopni tronu? Pomimo wszelkich pańskich usiłowań Francya i Europa jednakże będą wierzyć pisarzom więcéj na wiarę zasługującym, że Lucyan Bonaparte był umiarkowanym i oświeconym republikanem. — W konsulacie widział on tylko dyktaturę, która mu posłużyła do utwierdzenia nowéj organizacyi państwa, i nie mogła być złożoną w lepszych rękach jak zwycięzcy z pod Lodi i Piramid. Ta centralizacya władzy zdawała mu się tém stosowniejszą, że nieudolność dyrektorów wszystko w zawikłanie wprawiła. Złośliwą także nazywam chęć zganienia małżeństwa moich rodziców, szczególniéj, że ta nagana wychodzi z ust niby republikanina (który jednakże według wiatru na giełdzie, zmieniał swe zdania polityczne i był nawet bardzo giętkim rojalistą). Nie mój panie, pierwszy konsul mało zważał na szlacheckie pochodzenie swojéj rodziny, nazywał sam to pochodzenie plebejuszowskiém, by przez to zbliżyć swą rodzinę bardziéj do wielkich rodzin francuzkich i przez połączenie tychże dowieść jak ceni prawdziwą równość. On, pierwszy konsul, nie mógł i nie powinien był na to nastawać, by jego brat Lucyan ożenił się z księżniczką. Skromne pochodzenie jego pierwszéj małżonki równie jak i małżonki jego starszego brata, podobnie jak trzech jego szwagrów, nie mogą się zgodzić z podobnemi twierdzeniami i dowodzą, że nigdy podobnego życzenia nie miał. W rodzicielskim domu mojéj matki, córki intendenta jeneralnego marynarki przed r. 1789., panowała najwykwintniejsza powaga, najsurowsze obyczaje, czego dowodzą własnoręczne listy Napoleona.

Prawdziwy powód dla czego mój stryj, bohater wieku, nie mógł zjednać sobie pomocy swego brata, nie jest jeszcze wiadomy publiczności. W całém świetle zajaśnieje on dopiero po wydrukowaniu papierów mego ojca. Wówczas pokaże się, że drugie małżeństwo senatora Lucyana było tylko pozorem nie zaś prawdziwą przyczyną sporu rozdzielającego obu braci, który tak ważne skutki polityczne za sobą pociągnął. Fałszywém jest to twierdzenie, że Włochy odepchnęły mego ojca od siebie i nie chcieli uznać go swoim królem; dokumenta urzędowe na to odpowiedzieć mogą. Nim tę odpowiedź ogłoszę, powołuję się do świadectwa współczesnych mego ojca, którzy go przeżyli. Jedynie dla tego, by zostać ojcem małżonkiem i obywatelem Francyi, pogardził on kilku koronami; ludzie takiego hartu jak on nie żartują sobie z związków rodziny, z zasad i przysiąg.

W tymże samym piątym tomie, noszącym pańskie imie, łatwo odkryć chociaż z obawą wyrażone, życzenie pomszczenia się na szlachetnéj wdowie, która pomimo sławy pańskiéj jako męża stanu i pisarza, odważyła się zapozwać pana przed sąd z powodu kłamliwych pańskich twierdzeń. Twierdzenia te miały wypłynąć z własnego pańskiego pióra jak wieść niesie, i same w całém tém dziele mają być jego własnym utworem. Te twierdzenia wyniknęły z nieprzyjaźni brudnych namiętności względem przymiotów im przeciwnych, jako to cnoty, miłości kraju, szacunku dla powagi, pokoju domowego, pogardy pieniędzy i t. d. — Człowiek, który swego chwilowo wysokiego położenia w kraju nadużywa dla znieważenia wdowy wielkiego obywatela kraju, dowodzi że nietylko w sercu, ale i w duchu jest zakamieniałym grzesznikiem. — Racz pan więc na przyszłość mieć więcéj względów na sumienność &c. podpisano Piotr Napoleon Bonaparte.

— Czytamy w Esprit public: »Powiedzieliśmy już, że gabinet wiedział dobrze, jakie są usposobienia dworu względem niego. Dowodem tego były ustępy zabawnéj komedyi, któréj głównym bohaterem był marszałek Bugeaud. Depesza telegraficzna rozkazała marszałkowi zatrzymać się w Marsylii i nie wyjeżdżać do Algieru, dopóki nie da gabinetowi zadość

---

z niejedności, bo wiemy, że dotąd, nigdy dobrze u nas niebyło: — kiedy więc jest niejedność, musi być walka dobrego ze złem. — Niewątpiemy o skutku, bo wiemy, że dobre musi w końcu zwyciężyć, jako mające przewagę moralną, któréj złe nie ma. — I szan. Autor uwag zbija się własnemi słowami, mówiąc przy końcu uwag swoich, że »postęp, polega na walce ruchu i stagnacyi.« — Podług tego więc, tam gdzie jest postęp, jedności przecie być nie może [17]) — chybaby jedność w złem była; — a taby nieprzyniosła nikomu zaszczytu. — Kierunku téj jedności do jakiéj szan. Autor uwag wzywa Polaków, z uwag jego dopatrzeć się nie można. —

Myli się tenże szan. Autor uwag, mówiąc, że opinia jest tylko sądem historyi [18]). — Ponieważ wolno jest opiniować o wszystkiem, — ponieważ wszystko, cokolwiek się w około nas dzieje, obchodzić nas powinno i musi, dla tego też do sądu opinii, jakakolwiek ona będzie, wszystko musi należeć. —

Innego także jestem zdania, jaką władzę opinia publiczna mieć może nad pojedyńczym człowiekiem. — Życie człowieka jako jednostki społeczeństwa, przewodniczącéj mu pod jakimkolwiekbądź względem, wyłącznie należy do opinii publicznéj. — A ponieważ życie prywatne daje rękojmią, jakim człowiek być może w życiu publicznem, — dla tego też życia prywatnego pominąć nie można w ocenianiu prawdziwéj wartości człowieka — i ocenianie życia prywatnego, niegodzi się nazwać plotkami, obmową, jak się to podobało szan. Autorowi uwag. [19]) — Brak właśnie moralności w życiu prywatnem u ludzi nam przewodniczących, był powodem, żeśmy tak często zawodzili się na nich. — Mamy na to liczne przykłady. — Kiedy ktoś zrobił podobną uwagę Adamowi Górowskiemu, odpowiedział temi słowami: »Życie moje publiczne, jest od-

[17]) Sz. autor bardzo literalnie brał wyrazy uwag. Któż kiedy mówiąc o jedności, rozumiał wszystkich ludzi co do jednego, ani też autor uwag o takiéj jedności myśleć nie mógł. Jedność jest właśnie wynikiem niejedności, czyli zwycięztwo jednego zdania z walki z wielu innemi, i taka to jedność, takie zwycięztwo jest właśnie postępem.

[18]) W uwagach stoi: opinia jest sądem historyi, wyraz tylko zmieniający całkiem myśl, tam się nie znajduje.

[19]) Życie człowieka należy do społeczeństwa, ale należy i do niego, i dla tego zakres życia jego prywatnego szanowany być powinien. Życie publiczne dzieje się na widowni wszystkich i da się ocenić bez dokładania do niego miary życia prywatnego. Jedno drugiego tak mało nawet miarą być może, że najtroskliwszy mąż i ojciec może być najniezdatniejszym mężem stanu; a na odwrót mąż stanu dla nawału publicznych zatrudnień najmniéj ma sposobności oddać się obowiązkom męża i ojca. Moralność jest na obydwóch stanowiskach wspólna i dla tego moralność w życiu prywatném, może i powinna być miarą życia publicznego. Lecz wyświecanie ułomności ludzkich, ich skryte wady i tajone występki, wychodzą na jaw przez obmowy ludzi, z których jeden ujmuje, drugi dodaje, a najczęściéj towarzyszące okoliczności i powody, które rzecz uniewinniają, albo obciążają nie są wiadome. Przy prawdziwych nawet zarzutach, nie jest to sfera opinii publicznéj, ale byłaby sfera sądu honorowego, albo sądu śledczego i policyi poprawczéj. Dopiero wyroki takich sądów mogą wpływać na uformowanie opinii publicznéj, stanowiącéj o moralności człowieka prywatnego, gdy takowy zarazem na widowni publicznego życia się znajduje. Jeżeli jesteśmy nieprzyjaciołmi policyi tajnéj w politycznych sprawach, musielibyśmy ją przyjąć w sprawach moralnych i pochwalić publicznych donosicieli naszych występków i uchybień; pozwolić aby policya poprawcza wchodziła do domu naszego i śledziła nasze sprawy; aby pisma publiczne prywatne nasze życie nicowały. Kto zaś zaręczy za poczciwość, a nawet tylko za rozum owych cenzorów i donosicieli? — Sądźmy więc publicznego człowieka, a na prywatnego zostawmy sądy cywilne.

uczynienia, którego ocenienie jemu zostawali; ale z drugiéj strony marszałek otrzymał zupełnie przeciwne polecenia, a jakkolwiek teraz nie wychodziły one od marszałka Soult, jak ów rozkaz udania się do Algieru w Excideuil otrzymany, wolał przecież pójść za niemi, jak za rozkazami pana Guizot. Napisał list znany nam już i drugi którego nie znamy i popłynął do Afryki dowodzić swoją armią. Ministrowie według niego i tak zbyt wiele energii pokazali, wiedzieli oni bowiem, że pan Bugeaud zbyt mocno jest wspierany, dla tego ustąpili, przekonani, że zwycięztwo zostanie zawsze przy strasznym sułtanie.«

Dwór otwarcie popiera kandydaturę pana Thiers i nie dawno jeszcze intendent listy cywilnéj w pewnym salonie takie pochwały oddawał swemu przyszłemu koledze, że nie jeden złośliwy uśmiech zajaśniał na twarzach obecnych. Kiedy pan Montalivet się zapali, trudno go wstrzymać. Żyje on w sferze, gdzie szczerości wcale nie cenią i gdzie język zmienia się według okoliczności; zbyt jednak wiele rozmawia, nie jest to wcale wadą w zamku, ale gdzie indziéj może nie być panem swych wyrazów. Tak to w zapale obiadu i rozmowy zdradził dwie główne myśli systemu: myśl uposażenia z jednego lub dwóch milionów franków dla przyszłéj regencyi i wice królestwa Algieru dla księcia Aumale. Otóż wiadomo, że p. Thiers sam tylko może przeprowadzić te dwa projekta, dla tego dziś jest uważanym za człowieka koniecznego. Zresztą nie są to jedyne usługi, których się od niego spodziewają, sądzą, że będzie mógł zająć się kwestyą związku celnego z Belgią, którą to myślą wielce zajmują się w zamku. Przypomnijmy także sobie, że pan Jaubert, kolega pana Thiers w gabinecie 1go Marca, wyrzucał izbie ducha nędznéj oszczędności, która nie pozwalała mu dokończyć galeryi pawilonu Marsan w Luwrze. Bezwątpienia, gdy listę cywilną zatwierdzano, wliczono także dla zyskania większéj summy obowiązek dokonania téj budowy bez nowych ofiar ze strony opodatkowanych. Ale czasy są tak ciężkie, pieniądz tak rzadki, że nawet sam handel nie może znaleźć summ potrzebnych; zresztą któż pamiętać będzie o zobowiązaniu rządu, czternaście lat, to już nastąpiło przedawnienie. Spodziewają się więc, że pan Thiers uzyska 18 do 20 milionów potrzebnych do ukończenia Luwru. Interes byłby bardzo korzystny, a lista cywilna mogłaby na tém zrobić spekulacyę bardzo dobrą.

Paryż, d. 28. Października. — Urzędowy raport generała Lamoricière nadszedł w téj chwili względem stoczonych bitew, o których telegraficzną drogą otrzymaliśmy wiadomość. Datowany jest z Nedromy, d. 17. Paźdz. Po czterodniowéj walce udało się generałowi Lamoricière spędzić Kabylów z mocnego stanowiska, w którem z zaciętością się bronili; Abd el Kader unikał spotkania i cofnął się w 2,000 koni ze swéj deiry, zabierając ze sobą przekleństwa opuszczanych przezeń powstańców. Jakkolwiek były te bitwy dość znakomite, nie pociągnęły stanowczych za sobą skutków. Od Gasauat przeszedł oddział francuzki spadzistą górę podwójnym krokiem, mimo gęstego ognia, który sypał nieprzyjaciel rozstawiony we wschody na silnych stanowiskach i tak do gór otworzył sobie wejście. Zamiarem było generała, aby zebrane w Trawa pokolenia odciąć od Marokko i pchnąć ku brzegom morza. Obecność Abd el Kadera wymagała podwójnych wysileń, aby przekonać powstańców, że i taka pomoc na nic się im nie przyda. Emir opuścił nakonie Kabylów, którzy na łaskę Francuzów poddali się. Przez dwa dni ścigani, ujrzeli się nakoniec w kotlinie między górami przy Cap Noé, otoczeni zewsząd wojskiem francuzkiém, które opanowało wzgórza naokoło. Tu można było ich znieść do szczętu. »Ale taka zemsta, mówi Lamoricière, byłaby zbyt okrutną, podług usposobień umysłu żołnierza francuzkiego.« Dał się przeto przebłagać i zachował ich przy życiu. Abd el Kader cofnąwszy się przez wzgórze pod Ain Kebira, schronił się nad Tafnę, stanął przecie na lewym brzegu téj rzeki i nie wiedziano, czyli ma zamiar przejść tę rzekę, by ruszyć w kierunku ku Tlemsen lub Maskarze. Generał Lamoricière donosi, że ma zamiar 18. rozpocząć działania ze swoją dywizyą i całą kawaleryą złożoną z 1000 koni przeciw Emirowi samemu.

Monitor algierski z d. 20. Października donosi: Wiadomosci ze wschodu. Wypadki w Oranie, nie znalazły oddźwięku w prowincyi Konstantinie, mimo, że o nich wiadomość tam doszła, na wszystkich miejscach panuje spokojność. Od czasów nieprzyjacielskich demonstracyi w d. 4. i 5. Paźdz. nie pokazali się Kabylowie u naszych czat pod Dschirdszelly, zdaje się, iż zamiary zmienili względem tych okolic. W Bugii także nie zakłócono spokojności publicznéj, według najnowszych wiadomości. Kolumna pod generałem Marey obozowała 15. Października nad rzeką Gumara; nasze sprawy dobrze się tu wiodą, najznakomitsi naczelnicy pokolenia Wennungha poddali się; słychać, że dwaj szerifowie, którzy na wschodzie podniecali bunt w prowincyi Titteri, niezadowoleni Abd el Kadera rozporządzeniami, mieli zamiar kraj swój opuścić.

Algerie, pismo wychodzące w Paryżu, oblicza siły wojenne Abd el Kadera i zdaje sprawę z bitew stoczonych przez Lamoricièra: Emir miał pod swojemi rozkazami 5000 jazdy, 30,000 piechoty i przeszło 20,000 rodzin, nie licząc w to wojska, które z Marokko przyprowadził. Przypuściwszy, co nawet jest prawdopodobnem, iż połowę swych ludzi, to jest kobiety, starców i dzieci odesłał napowrot do Marokko, pozostaje mu zawsze do 18,000 wojowników. Przeciw téj massie walczył generał Lamoricière ze swemi 5,000, na trudnéj i poprzerzynanéj wzgórzami ziemi. Arabowie stawiali zacięty opór, inaczéj nie byłoby walki, która cztery dni trwała. Abd el Kader cofnął się dnia 13. Października, skoro obaczył, że zdobyto wąwoz, który miał stanowić przedmurze niezwyciężone dla niego, a grób dla naszéj armii. Obawiać się należy, ażeby wojska nasze uszczuplone, nie były wstanie puścić się w pogoń za uchodzącemi pokoleniami za granice marokańskie.

Proklamacya marszałka Bugeaud, któréj początek podaliśmy, jest następująca: Arabowie i Kabylowie! Zdaje się, że diabeł głupstwa opętał wasze umysły. Uwiedziona część pokoleńwaszych nieustannemi podszeptami jednego naczelnika, którego żądza sławy nie szczędzi ni waszego spokoju, szczęścia, ni życia waszego, podniosła bunt przeciw powadze króla Francuzów, nie mając żadnéj rozsądnéj nadziei, dopięcia swoich zamiarów. Czy oni myślą, że Francya posiadająca miliony wojowników pozwoli siebie zwyciężyć nawet wtenczas, kiedyby usiłowania ich nawet wielką uwieńczone zostały pomyślnością? Wielki to błąd z ich strony. Straszniejsze wojska nadejdą, aniżeli pierwsze, a walka na ostatku toczyłaby się o wyniszczenie zupełne plemienia arabskiego. My zaś nie chcemy go tępić, życzymy mu owszem pomyślności, bez nadwerężenia religii, dla tego też dajemy wam ojcowskie napomnienie. Zatknijcie uszy na podszepty oszusta, który śmie waszym mianować się sułtanem, i któremu nie wiele o to chodzi, kogo poświęcić dla swoich dumnych zamiarów. Został on zwyciężony i wypędzony, kiedy miał jeszcze regularne wojska, kiedy cały kraj ulegał jego rozporządzeniom, kiedyśmy dopiero nad brzegami się osiedlali. Czego więc teraz dokona? Niczego, powiadam niczego, może kilka razzii, kilka doraźnych potyczek bez znaczenia stoczy, a które, jeżeli ponawiać się będą, skończą się zatratą waszą, nad którą on tak silnie pracuje. On was w imie religii podburza. Ale w czem i jak zostaliście przez nas uciemiężani z powodu religii? Czyśmy starali się was odwodzić od waszéj reli-

---

dane pod sąd waszéj opinii; ale do życia mojego prywatnego wara!« [20]) — Wiemy do czego maxyma ta go doprowadziła. — W rewolucyi francuskiéj, dwaj tylko byli ludzie na scenie publicznego życia, którym nic zarzucić niebyło podobna pod względem nieskazitelności ich życia prywatnego — Robespier i Marat — i byli to ludzie najwięksi, jakich wydała rewolucya. [21]) — Proszę teraz porównać wyrazy szan. Autora uwag »opinia tylko człeka publicznego patrzy, uwielbia go lub karci; ale gdyby w dom jego wglądała i spraw jego prywatnych śledziła, byłaby paszkwilem i obmową« — następnie — »ta tylko wielkość prawdziwa, gdzie człowiek wszędzie sobie równy, w prywatnym i publicznym pożyciu« — daléj. — »Łotr w domu, nigdy niebędzie poczciwym w Senacie.« — Pytam się do czego te schodki prowadzą?.. Zdaje mi się, że człowiek z odrobiną zdrowego rozumu powie, że do niczego. — Rejterada na ten raz niewypadła z chwałą dla szan. Autora uwag jakkolwiek zakończył znów, — »że prywatny występek nieukryje się przed ludźmi — ale to sfera plotek.« [22]) — Dla czego szan. Autor uwag raczy to plotkami nazywać, i tak małą do tego uwagę przywiązywać, — kiedy wie o tem, że człowiek taki nie może być poczciwym w Senacie? [23]) — U mnie plotka, to jest fałsz, potwarz rzucona na osobę niewinną: — a występek jest zawsze występkiem, zasługującym na potępienie przez opinię publiczną, [24]) tę najwyższą władzę społeczeństwa, — i odepchnięcie występnego człowieka od udziału w sprawie, gdzie może chodzić o szczęście milionów ludzi. — A teraz odwołuje się do bezstronności czytelników, proszę mi powiedzieć, na któréj stronie będzie nędzota umysłu — czy na stronie Autora artykułu o opinii — czy Autora uwag nad tąż opinią? [25]) —

[20]) Powiedział prawdę, jeżeli się ktoś mieszał w jego życie domowe i prywatne. Nie znamy téj okoliczności. Ale ten sam Adam Górowski, jak łotr każdy, tak mało sobie robił z opinii publ., karcącéj jego życie publiczne, iż obywatelom, którzy w liczbie 107 podpisali oswiadczenie do gazety Frankfurtskiéj, iż Adama Górowskiego uważają za zdrajcę kraju odpisał:

W historyi rozum nie głupstwo zwycięża
Sto siedmiu osłów nie zakrzyczy męża.

[21]) Z jakich źródeł sz. autor dowody téj nieskazitelności i wielkości Marata zwłaszcza wyczytał, wartoby, aby je w błędzie pogrążonym dziejoznawcom objawił. Najwięksi terroryści nie są dla tego największymi ludźmi rewolucyi.

[22]) Co tu sz. autor niechlubną rejteradą nazywa, jest tylko wyświeceniem pojęcia autora uwag, że moralność życia prywatnego i publicznego jest jedna; czemu jednak moralność życia prywatnego przedmiotem opinii publ. być nie może, wyświeca przypisek 19.

[23]) Opinia publiczna potępi senatora, ale nie dla tego, że jest łotrem w domu, tylko że jest łotrem w senacie. Za łotrostwa w senacie czekają go może ordery, tytuły i gratyfikacye, za łotrowstwa w domu, są sądy i wymiar sprawiedliwości.

[24]) Występek w prywatném życiu ulega prawodawstwu karnemu, nie opinii publ. Wyrok dopiero sądowy do opinii publicznéj należy. Występki, o które się nie skarzy do sądu cywilnego, do sądu honorowego należą i dopiero jego opinia publiczną opinię stanowić może. Przed tym mogą być zarzuty sprawiedliwe lub niesprawiedliwe i na opinię publiczną wpłynąć nie mogą i niepowinny.

[25]) Powtarzamy nasze zdanie, że kto opinię publiczną, która dziś stała się potęgą ducha w narodach myślących, śmie nazwać głupią, ten odkrywa nędzotę własnego umysłu. »Opinia publiczna — są słowa Napoleona — jest tajemna jakaś niewiadoma potęga, któréj nikt oprzeć się może. Nic nad nią polotniejszego i nieuchwytnego a jednak nic potężniejszego. Kapryśna na pozor, jest przecie po największéj części rozsądną, prawdziwą i sprawiedliwą.»

(Dokończenie nastąpi.)

gii? Przeciwnie, wszędzieśmy stawiali, naprawiali wasze meczety i marabuty, i dopomagaliśmy w wykonaniu waszych nauk religijnych. — Nawet w naszym obozie zapowiadaliśmy w czasie w Ramadana wystrzałami koniec postu. Pytam się, jak obchodziliśmy się z wami po zwycięztwie? — Czyśmy wam nie oddali waszych żon, dzieci starców, a nawet i części waszych trzód? — Opatrzyliśmy was nadto w zboże, abyście obsiali wasze pola i utrzymali wasze życie, które głodem było zagrożone, w skutek przedsiębranych przez was wojen. Później prowadziliśmy administracyą tak łagodną, jak w saméj Francyi. Jeżeli tego nie przyznajecie, jeżeli nad ten ojcowski rząd przekładacie tyranię Abd el Kadera, natenczas opuściło was światło Boże i będziecie siebie oskarżać o nieszczęścia, które sami wywołujecie waszém postępowaniem. Przychodzę teraz z drugiém wojskiem. Nie opuszczę żadnego, by najmniejszego miejsca, w którém bunt panuje, wszędzie ścigać będę powstańców, a jeżeli trwać będą w uporze i nie powrócą do posłuszeństwa, wówczas nazawsze wypędzę ich z Algieryi i rozdam ich ziemie innym plemionom.

Rządowe doniesienia z Afryki potwierdzają, że Abd el Kader dobrze obchodzi się z naszymi jeńcami. Wiadomość ta zapewne skłoniła generała Lamoricière, iż wstrzymał żołnierzy swoich od krwi rozlewu, który mogli wykonać na zbuntowanych plemionach, zamkniętych w d. 15. i 16. Października pomiędzy spadzistością skał i morzem i do czego już okazały się chęci między żołnierzami.

Spadanie akcyi kolei żelaznych na wczorajszéj giełdzie przypisują nadeszłym niskim cenom angielskim i potajemnym usiłowaniom agentów, którzy na zniżenie cen pracują, a którzy jak mówią, wczoraj znaczne sumy nabyli po małych cenach.

Anglia.

Londyn, d. 28. Paźdz. — Wyprawa marokańska ulega tu rozmaitym tłumaczeniom. Morning Chronicle nazywa ją wypadkiem nienasyconéj żądzy sławy Francuzów i słabéj polityki Lorda Aberdeena, na co dziś ministeryalny Standard odpowiada i wykłada konieczność téj wyprawy, z powodu posiadłości Algierskich. Standard wyjaśnia zdanie ministerstwa angielskiego i usuwa od niego odpowiedzialność za tę wyprawę. Nie można przecie żądać od Francuzów, aby pozwolili napadać swoje posiadłości bez odporu, a że napaść dzieje się od strony Marokko, a to nie będąc w stanie lub nie chce ukrócić tego nadużycia nad swemi granicami, wypada więc prawo odwetu dla Francyi, poszukania nieprzyjaciół swych na ziemi marokańskiéj. Ministerstwo angielskie spraw zagranicznych nie może zakładać protestacyi przeciw ukaraniu Abd el Kadera, jeżeli przytém nie chce wypowiedzieć niedowierzania swego przeciw Francyi; niegodném by zaś uważało krok doradzany przez Chronicle, by Francyi zagrozić, a zagrożenie to natychmiast nie przeprowadzić. Jak się to wszystko skończy w Afryce, trudno przewidzieć. Piętnaście lat upłynęło, jak Francya ugania się po Afryce i traci miliony frank., i tysiące ludzi, i jeżeli chce utrzymać się przy posiadłości swéj, musi być gotową do nowych ofiar w pieniędzach i ludziach.

W Exeter zawiązało się towarzystwo przeciw karze śmierci. Tak tam, jako też w Shepton-Mallet, Barnard-Castle i innych miejscach odbywają się krotkie odczyty w tym przedmiocie. Rada miejska w Edynburgu wniosek zniesienia wszelkiego rodzaju kar śmierci przyjęła 12 głosami przeciwko 5.

Morning Post donosi, iż na dn. 23. t. m. rząd wysłał dwóch znawców do Irlandyi, celem powzięcia dokładnéj wiadomości o rzeczywistym stanie zbiorów ziemniaków i złożenia o takowym jak najspieszniejszéj relacyi.

Belgia.

Bruxela, 27. Paźdz. — Belgijscy komisarze wysłani do Paryża, lubo ciągle odbywali konferencye z ministrami francuzkiemi, nie przewiedli utrzymania układów z dn. 16. Lipca 1842. Jest to obłędem gabinetu francuzkiego, który trwożliwy jest o swe utrzymanie się przy sterze i nagabywany przez intrygi fabrykantów.

Niemcy.

Karlsruhe, 22. Paźdz. — Wszystkie wiadomości brzmią jednogłośnie, iż trzymiesięczne czynności zjazdu celnego nieprzyniosły żadnego istotnego rezultatu. Kwestya zniesienia opłaty celnéj na Renie znowu powierzoną została komissyi żeglugi reńskiéj, przez co oczywiście wszelka nadzieja osobnéj ugody przynajmniéj na korzyść należących do związku celnego upadła. Co się tyczy podniesienia cła protekcyjnego, wnioski w tym przedmiocie z tego powodu usunięto, iż takowe zbyt sprzeciwiają się dobru konsumentów, jako też iż przeto utrudniałoby się miastom hanzeatyckim przystąpienie do związku. Gdyby jednakże zdania tego trzymano się we wszystkiém, nieoddalono by wniosków o zniesienie cła od kawy i opłat tranzytowych, jak to się stało z finansowych względów. Oby na przyszłym zjeździe, który ma się odbyć w Berlinie, niektórym przynajmniéj oczekiwaniom uczyniono zadosyć.

Szwajcarya.

Lucerna, d. 21. Października. — Na dzień przed odjazdem do Zürychu pan sędzia Amman podjął jeszcze jedną znakomitą wyprawę. Przybrawszy do pomocy aktuaryusza Fiszer, w towarzystwie trzech żandarmów i tuzina siepaczy ukazał się w Wetzwyl i otoczył dom pierwszego nauczyciela Schmidli. Następnie wkroczył do mieszkania, pootwierał wszystkie szafy i wszelkiego rodzaju schowania. Przy jednéj zamkniętéj szafie oświadczyli mieszkańcy domu, iż klucz od takowéj nieobecny Wawrzeniec Schmidli ma przy sobie. P. Ammann kazał przynieść siekierę i sam zaczął obrabiać szafę; nareszcie została otworzoną i — nic ważnego nie znaleziono. Zgraja jeszcze raz wróciła, i aresztowawszy p. Schmidli zabrała go z sobą do miasta.

Z kantonu Vaud, d. 22. Października. — Zapewniają iż rząd francuzki ma zająć w posiadłość Dappenthal. Z okoliczności téj przypomnieć tu musimy uchwałę kongressu wiedeńskiego na dniu 20. Marca 1815. roku zapadłą, która brzmi jak następuje: »Dappenthal, niegdyś stanowiące część kantonu Vaud, temuż powróconem zostaje.«

Włochy.

Rzym, 18. dn. Paźdz. — Zdaje się, iż powstańcy niezaniechali dotąd jeszcze swych planów, jakkolwiek niepowodzenia w Rimini powinnyby ich były zniechęcić. Jeżeli prawdziwe odebraliśmy wiadomości, dn. 12. t. m. po zachodzie słońca, przy ujściu Trento odgraniczającéj państwo kościelne od królestwa neapolitańskiego, ukazał się zbrojny okręt. Okręt ten pomimo mielizn tak blisko ujścia rzeki przybił, iż można było widzieć osadę znajdującą się na pokładzie. Dano dwa wystrzały z działa, zapewne jako hasło; lecz gdy z lądu żadnéj nie odebrano odpowiedzi, okręt odpłynął jeszcze przed wschodem słońca. Jak z kierunku, w którym się udał wnoszą, popłynął on do Korfu, zkąd zapewne przybył. Z Askoli wysłano natychmiast wojska na przypadek, gdyby wylądować chciano. — Z rzeczpospolitą S. Marino w téj chwili odbywa się żwawa wymiana not dyplomatycznych, i lękają się, czy ten mały kraik nieutraci odwiecznéj swéj niepodległości.

Z Medyolanu piszą pod dn. 19. Paźdz. do Journal des Debats: Krótki pobyt cara Mikołaja w naszém mieście na nieszczęście smutnym wypadkiem został naznaczony. Feldmarszałek Radecki chciał wczoraj na uczczenie cara zaimprowizować paradę wojskową. Ponieważ większa część wojsk garnizonowych znajdowała się jeszcze pomiędzy Brescia a Veroną w miejscu, gdzie zwykle jesienne manewra corocznie się odbywają, co prędzéj więc feldmarszałek rozkazał ściągnąć 5000 żołnierza, między któremi znajdowało się 1000 jazdy. Na nieszczęście, skutkiem pośpiechu z jakim przegląd ten urządzać musiano, niektórym żołnierzom zostały porozdawane ostre ładunki. W chwili kiedy się zaczęły ćwiczenia z ogniem, niektóre osoby odebrały strzały karabinowe. Liczba ranionych dotąd niewiadoma, albowiem nic w tym przedmiocie niepodano do wiadomości publicznéj. Wiadomo tylko, iż cztery osoby przeniesiono do głównego szpitala miejskiego, z których jedna zaraz po przeniesieniu zakończyła życie. Jeden z synów Arcyksięcia wicekróla dowodził jazdą, drugi był na czele piechoty. Car oświadczył feldmarszałkowi Radeckiemu swoje zadowolenie z dobréj postawy i dokładnie wykonanych poruszeń wojska. Wczoraj na wsiadanie car odpiął z piersi swéj order Sw. Andrzeja i ozdobił nim wicekróla; carowa z swéj strony ofiarowała arcyksiężnie wielki krzyż orderu Sw. Katarzyny, ozdobiony dyamentami. — Carowa zabiera z sobą do Palermo młodą ładną wieśniaczkę z nad jeziora Como, jako mamkę; lekarze albowiem zalecili jéj używanie mleka kobiecego.

Sprostowanie.

W sprawie subhastacyjnéj Chwałkowa tudzież Wielkiego i Małego Włostowa wyznaczony jest termin na dzień 4ty Grudnia, nie zaś na dzień 5ty Grudnia r. b., jak przez omyłkę podano w Nr. 229. i 257. téj gazety.